

Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Rakowiecka 6

SZCZONA RYCZAŁTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 228

### Hitler chce być Mussolinim

„Na bagnietach nie długo można wysiedzieć“

BERLIN (PAT) — Sobotnia konferencja prezidenta Hindenburga z Hitlerem znalazła sensacyjny epilog w półurzędowych wyjaśnieniach.

Według tego komunikatu Hitler w czasie rozmowy z prezydentem zażądał dla siebie takiej samej władzy, jak Mussolini posiada w Rzymie. Komunikat stwierdza, że Hitler dosłownie użył powyższego wyrażenia.

BERLIN (ATE). — Decyzje w sprawie dalszej taktyki politycznej Hitlerowców zapadają jeszcze w bieżącym tygodniu na kongresie narodowych socjalistów, w którym wezmą udział wszyscy posłowie stronnictwa.

Przywódca hitlerowców Goebbels ogłosił w „Völkischer Beobachter“ artykule, w którym stwierdza, iż prędzej czy później rząd Papena będzie się musiał poddać. Rząd Papena trzyma się na bagnietach Reichswehry, na których jednak długo wysiedzieć nie można. Ruch hitlerowski ma przed sobą w dalszym ciągu jedno hasło: „Władza dla Hitlera“.

BERLIN (ATE). Wczoraj odbyło się posiedzenie rady mini-

strów Rzeszy, na którym omawiano sytuację wewnątrz polityczną. W kołach politycznych twierdzą, iż rząd obradował nad programem walki z bezrobociem oraz nad sytuacją wytworzoną przez zerwanie rokowań z Hitlerem.

Jak brzmi półurzędowe doniesienie, rząd zdecydowany jest wszelkimi siłami utrzymać w kraju ład i porządek. Jeśli gdzie potrzeba rząd nie cofnie się przed rozwiązaniem Reichstagu.

### Zakończenie zjazdu

Delegatów Niższych Funkcjonariuszów Państwowych

W poniedziałek o 7-ej wiecz. zakończył się dwudniowy walny zjazd delegatów Związku Zawodowego Niższych Funkcjonariuszów Państwowych. Zjazd powziął cały szereg rezolucyj w sprawie pragmatyki służbowej, postępowania dyscyplinarnego i zaopatrzenia emerytalnego.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1932/33 przystąpiono do wyboru władz. Na prezesa Zarz. Gł.

wybrano przez akklamację, dotychczasowego prezesa, senatora Karola Mozgałę, wiceprezesami zostali wybrani: A. Wardyński i W. Kullisiewicz.

Po zakończeniu zjazdu delegatów obradował plenarny zarząd główny, który polecił przystąpić w ciągu najbliższych dni przedłożyć p. Premierowi uchwały walnego zjazdu delegatów.

### W rocznicę bitwy radzyńskiej

W poniedziałek, jako w dwunastą rocznicę bitwy radzy-

ńskiej, odbyła się podniosła uroczystość, poświęcona pamięci poległych na polach Radzyna przed dwunastu laty w walkach z nawałą bolszewicką. Mianowicie po złożeniu kwiecica na grobach poległych zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kaplicy - pomniku na cmentarzu. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych, delegacje organizacji i stowarzyszeń z powiatu z miasta Radzyna, z Warszawy oraz tłumy ludności.

## Podniosłe uroczystości na Jasnej Górze zakończyły wielki jubileusz

CZESTOCHOWA (PAT). — Poniedziałkowym uroczystościom jubileuszowym 550-lecia sprawowania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę towarzyszyła, podobnie jak i w niedzielę przepiękna, słoneczna pogoda.

O godz. 8-ej rano, w kaplicy Matki Boskiej przed Cudownym Obrazem, ks. biskup Kubina odprawił cicha Mszę św. na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego rodziny.

O godz. 9.45 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. ministra Jędrzejewicza i wojewody Paclorkowskiego przyjął w swych apartamentach delegację miasta Belza z rejentem Benińskim i ks. prałatem Demitowskim na czele. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi srebrny ryngraf na złotym łańcuchu, na pamiątkę sprawowania przez Władysława Opolskiego w roku 1382 Cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę.

Niezdługo potem gen. O. O. Paulinów ks. Pius Przeździecki w towarzystwie przeora O. Zienkoyskiego ofiarował Panu Prezydentowi srebrny medal jubileuszowy.

O godz. 10-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu dostojników świeckich i duchownych udał się do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie gdzie uklęknął przed cudownym obrazem i pozostał chwilę na modlitwie.

Niezwykle podniosły był moment, gdy przy dźwiękach intrydy jasnogórskiej O. O. Paulini zdejł Cudowny Obraz Matki Boskiej z ołtarza i ustawili go na specjalnym tronie, pokrytym purpurą. Przy dźwiękach pieśni „Zdrowaś Maryjo“, śpiewanej przez rozmodlone tłumy, ruszyła procesja z Cudownym Obrazem, niesionym przez 8 ojców Paulinów w zakonnych habitach, a następnie przez duchowieństwo świeckie w dalmatykach. Przed Cudownym Obra-

zem postępowali liczne duchowieństwo z księżni biskupami Kubiną, Tymienickim i Kubickim na czele. Dalej postępowali P. Prezydent Rzeczypospolitej przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego.

Procesja szła wzdłuż wałów klasztornych z których rozciągał się przepiękny widok na wielki dziedziniec przed Jasną Górą, gdzie zgromadziły się wielotysięczne rzesze pielgrzymów. Tłum w skupieniu klęczał przed Cudownym Obrazem oddając hołd Królowej Korony Polskiej.

Przy ołtarzu szczytowym oczekiwał na procesję ks. prymas kardynał Hlond. Po błogosławieństwie Cudownym obrazem rozpoczęła się pontyfikalna suma.

O godz. 17.30 Pan Prezydent żegnany owacyjnie przez tłumy opuścił Częstochowę udając się w powrotną drogę do Spawy.

## Wojna samochodów pancernych z... pszczołami

W walce wyszły zwycięsko owady

LONDYN (ATE) — Z Windhock (Unja Południowo-Afrykańska) donoszą, iż rząd wystąpił ekspedycję karną przeciwko-plemieniu Ovembo, którego kacyk Impumbu nieustannie buntował się przeciwko władzom. W ekspedycji karnej, która ruszyła

przeciwko wiosce tubylców wzięły udział samoloty bombowe i wozy pancerne. Kacyk Impumbu, w otoczeniu swych czarnych poddanych zbiegł. Samochody pancerne jadąc trafiły na rój pszczoł, które rozdrażnione przez dostały się przez otwory strzel-

nic do wnętrza wozów pancernych i pokasały boleśnie załogę. Atak pszczoł na samochody pancerne był zupełnie nieoczekiwanym epizodem wyprawy karnej przeciwko zbuntowanemu plemieniu czarnych.

## Śmiercionośny huragan w Stanach Zjedn.

pozbawił tysiące ludzi dachu nad głową, zburzył farmy, wiele osób poniosło śmierć

LONDYN (ATE). — Z Houston (Stan Texas) donoszą: Wybrzeże Texasu zostało nawiedzone wczoraj przez silny huragan, który na przestrzeni 300 kilometrów wyrządził szkody oceniane na milion dolarów.

Liczne domy i farmy zostały zburzone. 13 ludzi znalazło śmierć pod gruzami. Gospodarstwa rolne i żniwa na całej przestrzeni uległy zniszczeniu. Tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową.

W wielu miejscowościach huragan poprzerywał połączenia telegraficzne. Znajdujący się w czasie burzy na morzu statek prywatny na którym bawiło 10 najwybitniejszych przedstawicieli miasta Houston zaginął.

### Pani Lindbergh powiła syna

ENGLEWOOD (PAT) — Pani Lindbergh powiła wczoraj syna.

Wiadomość o urodzeniu się syna Lindbergha wywarła w całym Stanach silne wrażenie, wzbudzając wszędzie szczera radość.

### Marsz powstańców nad Odrę

KATOWICE (PAT) — W dniach 14 i 15 b. m. odbył się tradycyjny szósty marsz powstańców nad Odrę. Marsz rozpoczął się w Słupnie pod Mysłowicami w niedzielę o godzinie 4 nad ranem. Trasa wynosiła 104 km. Do startu stanęło 31 drużyn, w tem 27 powstańców, 2 strzeleckie, jedna K. W. P. i jedna 3 p. strzelców podhalańskich z Bielska. Marsz ukończyło 14 drużyn. Na mecie, w Olzie, wojewoda dr. Grażyński po okolicznościowym przemówieniu wręczył zwycięzcom nagrody. Pierwszą nagrodę zdobyła drużyna związku powstańców śląskich z Bielska.

### SKROTY

Rząd Chiński ustanowił karę śmierci na zamachowców stanu. Karze tej ulegną wszyscy winni śmierci osób drugich, spowodowanej w czasie rozruchów, oraz każdy, kto bierze czynny udział czy też przygotowuje plany do zamachu stanu.

Urzędowe chińskie źródła podają liczbę ofiar powodzi i epidemii cholery w północnej Mandżurii na 35 tysięcy głów.

W ubiegłą niedzielę przejechała nad Paryżem i okolice gwałtowna burza. Piorun uderzył w śród miesiącu w wieżę kościelną, która w ciągu kilku minut stanęła w płomieniach. W Wiedniu piorun zabił 2-ech wieśniaków.

Panująca w Anglii w ubiegłą sobotę piękna pogoda sprzyjała wycieczkom zamiejskim. Intensywny ruch na drogach spowodował wiele nieszczęśliwych wypadków. Między innymi w miejscowości Margam zderzyły się dwa autobusy, przyczem cztery osoby zginęły, a 12 zostało ciężko porażonych.

### Bezrobocie zmniejsza się

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 13 b. m. wynosiła 205.720 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.508 osób.

### Zgon ś. p. Stanisława ks. Lubomirskiego

Wczoraj rano zmarł w Karłowicach (Czechosłowacja), przebywający tam na kuracji Stanisław ks. Lubomirski, przeżywszy lat 57.

Zmarły był wybitnym działaczem na polu organizacji naszego przemysłu i stał na czele szeregu największych związków.

### GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnio. Dolar 8,91, rubel złoty — 4,70.



# Pod sąd opinji

rodziny czytelniczej „Ostatnich Wiadomości”

Grodno w osobie p. Fr. Komko zostało zaatakowane przez Kalisz i Zambrow. Ale, że to stary kresowy gród warowny, więc — zgodnie z naszą zapowiedzią — walecznie odpięra papady „oskarżycielskie”. Damom — pierwszeństwo, najpierw się więc rozprawia z „Mężatką” kaliszanką, zapominając zresztą, w zapale sporu o należnej niewiastom dworskości, ale ostatecznie: „na wojnie — jak na wojnie”. Oto tchnąca jadłowitą ironią i szyderczą satyrą obro na p. Fr. Komko:

**„Zabierając głos — jak go trafnie Pan Redaktor scharakteryzował: „oskarżycielsko - obrończy” — w tragedji życiowej „Przyjaciół” nie byłem jednostronny. A jednak w zataczającym coraz szersze kręgi zbiorze głosów i odpowiedzi nie widzę w opinjach „oskarżycielskich” nic prócz zjadliwych uwag i oszczerstw, nic prócz obelg. Nikt z tych rzucających gromy z pewnością nie jest taki bogobojny ani „moralny”, za jakiego usiłuje uchodzić. Pocałuj, pocóż obłudę zamiast szczerze — życiowego postawienia sprawy?”**

Trzeba „Przyjaciółom” radzić, a nie ciskać w nich gromy, jak np. owa „mężatka” z Kalisza. Skąd ta pani ma pewność, że przed ślubem żona była akurata „dobra i kochana”? Tysiące małżeństw zawiera się z lekkością, pod presją, z obłudy (byleby zmienić nazwisko, nie zostać starą panną, na złość jakiemu adoratorowi). Inni popełniają mezaljans i dopiero po pewnym czasie te wszystkie brudne kombinacje wychodzą na wierzch, nie dając pod żadnym pozorem zatęszować się i zatłumaczyć choćby kornprómiłowo. Cóż wtedy po sterniku, gdy mu włosy zostaną złamane lub wytrącone? Na nic wtedy wszystkie wysiłki, na nie kierowanie lodzją żywej, a nie taki rozbiitek będzie sobie jeszcze potem szukał miłości? Nie, bo kto się na gorącym sparzył, już i na zimne dmucha. Człowiek i natura zawsze będą góra — to już tru — o Pani Dobrodziejko z Kalisza.

Twierdzi Pani, że mężczyzna wciąż szuka nowości? Niech mi Pani wierzy, nie ma czego szukać, nie warto, niczego nowego nie znajdzie! Nie należy też wyrażać się z pogardą o pewnej kategorii kobiet. Iż to takich „na wszystkie strony przewracanych i używanych”, staje na słubnym kobiercu? Wtedy już od zyskują szacunek Pani?

„Dziwi mnie również surowa

bezwzględność pani z Kalisza. Czyż tak się godzi? Czyż tylko mężatki mają serca, uczucia i umiejętność kochania? Czyż po za tem żadna z niewiast nie może uczucie kochać? Przecież miłość to zew natury, który może nawiedzić każdego. Z punktu widzenia życiowego zaś wiadomo, że każda kobieta jest materialistką. „Zimna” kieszeń męża nie wznieci płomiennej miłości, przeciwnie, zgasi nawet istniejącą. Różnica polega tylko na tem, że mężatki w tych wypadkach mają na kim się „odgrywać”. Nie daj Boże, gdy mąż nagle straci pracę. Jaka to wówczas Sodoma i Gomora w domu: „Ty, niedolego, ty niedorajdo, ty zawalidrogo! Dlaczego inni to a tamto, a ty nie?” Setki podobnych wypadków już widziałem w życiu. Najgorzej zaś bywa, jeżeli żona coś wniesie w posagu. W tym wypadku, już za życia trzeba się kłaść do trumny. Tak, proszę Pani z Kalisza, wszystko polega na „ma monie”. Ale naprawdę zaradna Pani jest dopiero przy tej powiadce ze śmiercią. Możliwy pomyśleć, że rozwiedziona małżonka bez żonusi nie dostanie się ani rusz do Królestwa Niebieskiego. To już nie bajka, to wierutna bujda. Przypuszczam, że kandydatowi na tarant świat protekcja małżonki jest zbędna. Za popelnione winy każdy sam przed Bogiem odpowie. Na tym świecie zaś, skoro człowiek nie poczuwa się do winy wobec swojej żony, za co ją ma przepraszać? Niech Pani nie sądzi, że żony tak wiele znów wylewają łez... krokodylich. Mo

że nawet niejedna jest zadowolona, że mąż odszedł, a na unie ważnienie nie godzi się tylko przez upór. Z listu „mężatki” z Kalisza wnioskuję, że niestodkie życie mają domownicy pod jej pantofelkiem, a sąsiedzi pod oczkiem Pani Dobrodziejki, bo już jeżeli mowa o kopniakach, no, to uchowaj Bóże!.. Co do mnie zaś, faktycznie za swoje poświęcenie noszę miano „numerka”, ponieważ zbyt idealizo wałem życie. Z żoną rozstaliśmy się za wspólnym porozumieniem i jestem z tego bardzo zadowolony. Jak to się mówi: „Baba z wozu — koniom lżej”. Różnie też u mnie bywa, kieszczęń czasem zimna, czasem ciepła. Tak czy inaczej nie wierzę w moralność taryzeuszów. Są to groby pobielane. Oslaniają się imieniem Boga i pacierzem, a diabeł siedzi im za kołnierzem. Znamy się na takich świętoszkach! Jestem dobrym Polakiem i na takiego też syna wychowawam. Gdy dorosnie, stanie na pewno jak ojciec, w obronie prawa i Ojczyzny. Już przebyłem okres próbny mojego nowego życia, jestem żeni w zupełności zadowolony i proponuję naszym „Przyjaciółom”, aby szli za głosem serca i sumienia, bo to najlepszy drogowskaz życiowy”.

Następny strzał p. Fr. Komko padnie w kierunku Zambrowa. Radzimy od razu wzmocnić fortyfikacje w tem mieście, słynnym zresztą, ze swej szkoły podchorążych. Wiemy wszak że, że szkoła ma zachować żywciliwą neutralność.

## „Miłość jest jak róża” a zdrada kosztuje miesiąc aresztu

Emilia miała duże puki blond włosów i wielkie powodzenie u kawalerów. Młodzieńcy ubiegali się o jej względy, bo dziewczynie nie zbywało na urodzie, była i do tańca i do różańca, a jako pokojówka u pana mecenasza, potrafiła sobie uciąć kapitalik.

Wystrojona w biały fartuszek dygała wdzięcznie przed każdym klientem kancelarii obrońcy kryminalnego, nie wyróżniając nikogo, czy to był wielki złodziej, czy inny bankrut życiowy.

A klienci ci, w przededniu smutnej konieczności zetknięcia się z karzącą sprawiedliwością, udawali wspaniałomyślność i hojność.

Zgrabna Emilia co wieczór zbierała do fartuszka sporo brzęczących złotycheczek...

Alę wpoprzek powodzeniem Emilci stanął zły los i podsta wił jej nogę.

Poznała Michała Fularza, z zawodu bezrobotnego, a z przyzwyczajenia miłośnika dobrej kuchni.

Fularz wprawdzie bardziej kochał tłuste kotlety od pięknych kształtów Emilci, ale wiedząc, że niema jednych bez drugich, udawał zakochanego w pokojóweczce.

Księżyc, trawka, romansik...

Michałek cieszył się nie tylko wyjątkowemi względami Emilci, jako że we flircie był bardzo „robotny” i „tę robotę” lubił. Dla siebie potrafił osiągnąć materialne korzyści, i poza obfitym jedzeniem, otrzymywał różne drobne pożyczki, które w su

mie wyniosły około tysiąca złotych.

Narzeczeństwo wlokło się, niczem zółw i nigdy Michałek nie mógł znaleźć dość czasu, aby wyrobić sobie konieczne do ślubu papiery.

Wreszcie pewnego dnia wziął pieniądze, westchnął ciężko na pożegnanie — i więcej nie wrócił.

Emilia chcąc go odnaleźć, umiała się uciec o pomoc do policji.

Epilog rozegrał się w sądzie. Po jednej stronie stanęła Emilia wylewając cały swój żal na niewdzięczność rodu męskiego, a naprzeciwko tkwił kamiennie gagatek.

Pokojówka pana mecenasza zachowywała się niczem adwokat, sypała elokwencję jak z rękawa, nie dając swemu narzeczonemu prawie dojść do głosu.

Wreszcie sędzia zapragnął usłyszeć wyjaśnienie strony przeciwnej.

— Panie Fularz, — rzekł — co pan ma do powiedzenia na to oskarżenie?

Michałek przestąpił z nogi na nogę, chrząknął i kropnął jednym tchem.

— Miłość, panie sędzio, jest jak róża, a wiadomo że niema róży bez kolców... Także samo jest i ze mną...

— Tak, tak, — pokiwał smutnie głową sędzia, zamyslił się i taki wydał wyrok:

— Nieszczęsny młodzieńcze, którego zraniły kolce róży, najlepszym dla ciebie lekarstwem będzie mleko kozy, którą będziesz dołł przez okragły mie



### DOROŻKARSKIE LICZNIKI

Od chwili gdy Jan Koziół, założył licznik przy swej dorożce, posmutniał jakoś i humor stracił do reszty.

— Jak tam panie Janie — pytam się go — z licznikiem się jeździ?

— E, wielmożny panie... — machając ręką rzecze dorożkarz. — Wszystkie te nowości to tylko na zgubę człowieka wymyśliłi. Szkapą, jak tylko porzuła licznik, to trąbi bezustanka, nieprzymierzając jak te samochody i galopuje na łeb na szyję, a ja od chwili, gdym założył przy dorożce licznik ciągle jestem pod gazem.

— No, ale przynajmniej, nie macie teraz sporów z pasażerami... — wtrącam.

— Djabła tam. Nie dalej jak wczoraj wsiadł ci w drynde jakiś łatek i każe się wieźć z Mokotowa na Dziką. Zaciąłem szkapę biczyskiem i jadłem. Przyjechałim na miejsce. Dwa złote należy się, mówię, tak wskazuje licznik. „Co mi tam licznik”, mówi łatek, „specjalnie taksówy nie wzięłem, bo liczników nienawidzę i według licznika płacić nie będę”. Jaktó pan licznika nie lubisz, ja na to. Telefony są z licznikami, elektryczność także, a jakże gaz i woda także samo, a ja mam licznika nie mieć. „Co pan tam wygadujesz”, odrzekł mi, „jakieś pan taki cwany, to skombinuj licznik na pyskowanie teściowej: licznik na kryzys, licznik na drani...” No i zapłacił po dawne mu jedną złotówkę.

Dziś rano znowu wsiadła jakaś dama z bagażami. Myśle sobie zarobi się nieźle. Przjechałem pewnie jednak ze trzy kilometry, a tu ci policaj krzyczy stać i odrazu do tej damy wali. Aha, powiada, skradzione rzeczy wiesz do pasera. Jazda do komisariatu.

Takie to dziś zarobki — kończy i kiwa głową pan Koziół.

Do dorożki podchodzi gruba pani, z pięciorgiem dzieci.

— Dobry człowieku — rzecze — pojedziecie na Grochów za złoty pięćdziesiąt, dobrze?..

— Dobry to ja jestem — odpała pan Jan — ale po pierwsze z ochronkami nie jeżdżę, a po drugie za złoty pięćdziesiąt dymaj pani na piechotę wogóle.

Zjawia się wreszcie koło dorożki nędznie ubrany człowieczyna i mówi do pana Koźła.

— Mój Boże, pan to szczęśliwy człowiek, a to szczęście przy nosi panu podkowa.

— Jaka podkowa?

— Pan się pyta jeszcze jaka? Nie jedna panie, a sześć.

— Sześć? — dziwi się dorożkarz.

— Jakże inaczej; cztery podkowy ma pański koń, a dwie pan u szych butów. Ja będąc panem też byłbym szczęśliwy, ale cóż nie mam ani jednej podkowy. Jestem bezrobotnym i nie mam nawet butów.

Zastępca.

Kupon  
Bezpłatna  
pomoc prawna

### Komar

Gdy w mieście skwar — komar skrzydła swe rozwija. Ręce, nogi, twarz, szyja są narażone, że ukąszone będą przez komara. Krew stara komarowi nie smakuje, więc też bestja poszukuje takiej ofiary w której krwi czary słodycze mu rokuja. Chętnie gładają na dziewiczym ciele... Stary, mądry komar skrada się tajemnie tam, gdzie nawet przyjemnie siedzieć komarowi...  
— Więc czyż dziwić się można i mnie człowiekowi?...  
Servus.

### „Kobieta-Kameleon” Ziś — w kinie Majestic

Idealnie zgrana para kochanków, dawno niewidziana razem na ekranie, dzisiaj znowu ukazuje się publiczności warszawskiej. Mowa jest tutaj o Marcie Bell i Janie Murat, dwóch głównych bohaterach filmu „Kobieta - Kameleon”, które go premiera odbędzie się dzisiaj w kinie teatrze „Majestic”.

Ona z właściwą sobie brawurą i drażniącym wdziękiem odtwarza rolę kobiety kameleona, podejrzanej o zabójstwo bankiera Spillera, uwodzącej swego przesładowcę, nieuchwytną i zmienną. On czuje się świetnie w roli zuchwałego reporter - detektywa, polującego na sensacje i wpadającego w sidła swej zdobyczy. Między nimi wylania się złotowłosa postać Mary Glory, wzruszająca w roli bezsilnej rywalki i czulej kochanki. Intryga porwijąca, zawiązana i rozwinięta ręką takiego mistrza, jak Karol Froelich, który obecnie kroczy na czele reżyserów europejskich.

Dzisiejsza premiera „Kobiety - Kameleona”, niecierpliwie oczekiwana przez sferę miłośników kina, będzie niejako przedwstępna inauguracją sezonu 1932/1933.

### ZE ŚWIATA

#### Wojna z przemytnikami

Przemytnictwo do Niemiec, w szczególności z Holandji, przybiera rozmiary przemytu alkoholu do Ameryki. Cały odcinek graniczny jest opróżniony, po stronie niemieckiej z ludności i gesto obsadzony strażą graniczną. Straż ta wyposażona jest w motocykle, auta pancerne i ciężarowe, oraz karabiny maszynowe. Walka ze szmuglerami staje się regularną bitwą dwu wrogich grup gdyż przemytnicy zorganizowani są w grupy uzbrojone według wymagań najnowszej techniki wojskowej.

O rozmiarach przemytu świadczy statystyka skonfiskowanych towarów na granicy holenderskiej w miesiącu lipcu: Straż graniczna przytrzymała około 3200 osób, u których skonfiskowała m. in. 1.162.391 papierosów, 2100 kg. tytoniu, 8 tys. kg. kawy, 21 tys. kg. kukuru, po za tem mąkę, rowery, broń i t. d.

#### Długowieczna rodzina

W Niemczech, w miejscowości Hollmühle żyje ośmoro rodzeństwa, które razem liczą około 600 lat. Dwie najstarsze siostry mają 90 i 86 lat.

#### Odpowiedzi od Redakcji

B. J. — Nie możemy załatwić sprawy Pani na podstawie anonimowego listu. Prosimy o podanie (do wiadomości Redakcji) nazwiska i adresu.

#### Podróżuj samolotem



P. L. L. „Lot”

**RADJO**  
ROZGŁOSIENIA  
WARSZAWSKA

9.10 Uroczysta inauguracja komunikacji Warszawa — Tallin, w obecności p. Prezydenta Rzplitej. 12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 i 13.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.10 Utwory wiolonczelowe. 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych. 15.53 Feljton dla dzieci starszych i młodzieży. 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. 16.40 „Skrzynka pocztowa”. 17.00 Fantazje operowe. 18.00 „Zwycięstwo pod Warszawą” — wygł. p. Adam Borkiewicz. 18.20 Muzyka lekka. Transmisja z Ciechocinka. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Przewozy Dziennik Radiowy. 19.45 Skrzynka rolnicza. 20.00 Koncert orkiestry ludowej. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Duety. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Odczyt w języku niemieckim. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.







SIERPIEŃ

17

Środa

Dzisiaj: Jęka  
Jutro: AgapitaWsch. słońca g. 4 m. 23  
Zach. słońca g. 18 m. 57

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie 0,98 rano

**Nocny dyżur apteki:**

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

**Pan Wojewoda Białostocki na zjeździe legionistów**

Pan wojewoda Białostocki M. Zyndram Kościakowski bawił na zjeździe legionistów w Gdyni. Pan Wojewoda jest honorowym gościem XI zjazdu legionistów.

**Powrót z urlopu**

Komendant Powiatowy P. P. p. Nadkomisarz Teodor Borucki w dniu 13 bm. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

**Grodno w ciemnościach**

Na dzień 18 b.m. zapowiedziany został przez elektrownię miejską montaż drugiego turbozespołu.

Z tej przyczyny dzielnice miasta korzystające z prądu stałego pozbawione zostaną w tym dniu światła.

Należy więc na ten dzień zaopatrzyć się w świece lub lampy naftowe.

**Dźwiękowiec Polonja**

Ryszard Barthelmess, Neil Hamilton i Douglas Fairbanks w wielkim dźwięk. 100 proc. dramacie lotników pt.

**PATROL**

wstęp od 75 gr.

**Dźwiękowiec Apollo**Polski film wojenny pt. **Krwawy Wschód**  
W r. gł.: OLA BARBARA, Elma Szabrańska, M. Cybulski i Tadeusz Ordey.

wstęp 65 groszy

**Kino PALACE**

Orzeszkow. 13

**Dziś premiera!**

szczegóły w afiszach

wstęp 45 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>**ANONS:** Już w najbliższym programie kina „Światowid“ ujrzymy królewską parę kochanków ekranowych MAURICEA CHEVALIER I JEANETTE Mc. DONALD w przebojowym super filmie genialnego Ernesta Lubicza pt.**GODZINA Z TORĄ****Rządca majątku w Gudzievicach nie uznaje świąt narodowych**

W folwarku Gudzievicach, własność państwowa pozostająca w dzierżawie, Sejmiku Grodzieńskiego, przez cały dzień świąteczny 15 sierpnia pracowała żniwiarka, a z nią kilkunastu ludzi.

Fakt ten rzuca bardzo niekorzystne światło na rządzącego folwarku.

Przypuścmy, że w najlepszym wypadku rządca i zatrudnieni robotnicy nie są katolikami—to wówczas najwyższą będą w porządku z sumieniem, choć pozostaje jeszcze prawo cywilne, które zabrania wykonywać publicznie ciężkie prace fizyczne w dniu świątecznym.

Jednakowoż poza świętem kościelnym, chyba p. rządca dobrze wiedział, że jak Polska długa i szeroka w dniu 15 sierpnia obchodzi się rocznicę

wiekopomnego święta t. zw. „Cudu nad Wisłą“ czyli zwycięstwa armii polskiej nad armią bolszewicką.

Bardzo przykrym jest fakt, że obywatel polski w ten sposób czci rocznicę narodową, dając oczywista żeż rozmaitym czynnikom wyrotowym, od których chyba strony gudzievicke nie są zbyt dalekie.

Na nic przydadzą się wszelkie tłumaczenia, że wykorzystanie pogody jest pierwszym obowiązkiem gospodarza, bo już wówczas było wiadomem, że pogoda zapowiada się przynajmniej na parę dni — pozostaje niezbytym faktem, że nieobywatelski postęp rządzący uczynił szkodę interesom polskości w regionach i tak zagrożonych.

**Kiepski cyklista i żołnierz w jednej osobie**

Korzystając z powodu święta z czasu wolnego od zajęć jakiś żołnierz urządził sobie na szosie Łososiańskiej przejazdkę na rowerze.

Nic w tem nie byłoby złego, gdyby nie jeden przykry incydent.

Oto nieszczęściem cyklista najechał na niejaką Iwaniszewską Helenę, przewrócił ją i dotkliwie skaleczył.

Korzystając z nieobecności

świadków oddalił się, pozostawiając swą ofiarę na łaskę losu.

Przechodnie zaopiekowali się ranną. Umieszczono ją w szpitalu miejskim, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

Prawdopodobnie odnośne władze ustąpiły owego osobnika, który okazał się nie tylko złym cyklistą — ale jeszcze gorszym żołnierzem.

**Ulica Sokolnicza**

Mieszkańcy ul. Sokolniczej sporządzili zbiorowy memoriał do władz miejskich, w którym proszą o większą opiekę nad ich ulicą, a przede wszystkim o naprawę bruków i t. zw. „chodnika“ (jest tylko po jednej stronie).

Rzeczywiście jeśli chodzi o tę ulicę (która niedawno awansowała, bo od króla Batorego była zaledwie zaułkiem, ostatnio Młynarskim) jest to jeden z najbardziej ciekawych okazów konserwacji miejskich zabytków.

Ktoś przed kilkunastu laty nasypał w stałe błoto kilkanaście kup kamieni i stąd powstał „bruk“.

Gdy przejdzie nieco oblodzony wóz, pozostawia po sobie ślady kół, głębokości kilkunastu centymetrów, a gdy po tej samej trasie przejdzie drugi wóz, głębokość podwaja się. Stąd jezdnia jest mocno porwana. Bardziej odporne są większe kamienie i te sterczą dumnie pomimo setek przekleństw przechodniów, którzy

pobijali sobie nogi.

Specjalnością tej ulicy jest, że część jezdni wisie w powietrzu i ta jest wyłożona deskami. Deski często trzeszczą, zalamują się i zostawiają groźne otwory. To samo jest z chodnikiem. Wzdłuż chodnika ciągnie się wysoki parawan, wskutek wiatrów i wiatłej konstrukcji połamany niczym harmonika. Ostatnio staruszek zdecydowanie przechylił się do ulicy i musiano go mocno podeprzeć dragami, uniemożliwiając przez to korzystanie z chodnika.

Może to i lepiej, bo chodzenie tym „trotuarem“ jest mocno niebezpieczne dla całości nóg, stąd niektórzy przypuszczają, że te zapory są raczej zwyczajnym znakiem ostrzegawczym, że w tej części chodnik jest niebezpieczny.

Trudno napewno zagadnąć jak tam jest. Prawdopodobnie dowiemy się, gdy Magistrat przychyli się do prośby mieszkańców choć żalować należy, że to jak zwykle nie tak prędko nastąpi.

**Dziwna zbrodnia**

W sobotę w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 41, w piwiarni należącej do Alfreda Drevko zamordowano wystrzałem z rewolweru poster. śledczej Pawła Lemiesza.

Sprawców zbrodni aresztowano.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły zabójstwa, jak również nazwiska aresztowanych sprawców trzymane są w tajemnicy.

**Dziki objaw zemsty**

Niezwykle prymitywny a bodaj wprost dziki rodzaj zemsty obrał sobie wróg Truchanowskiego Wincentego, mieszkańca wsi Hanasowce, gm. Gudzievicze.

Oto ów niski charakterem, tchórzliwy człowiek postanowił z zemsty spalić zboże, ustawione w snopach na polu.

W tym celu w nocy udał się na zagony Truchanowskiego i podpalił kilka kopiec.

Zanim pospieszono na ratunek zdołało spłonąć 44 snopy. Straty wynoszą 15 zł.

Nazwisko winowajcy z powodu nieukończonego śledztwa narazie nie może być ujawnione.

**Znów koniokradzi**

Mieszkańcowi wsi Nowosiółki gm. Mosty w nocy z 8 na 9 b. m. zginął z pastwiska koń o wyglądzie: maści kasztanowatej, ogon przycięty, wzrostu średniego, źle odżywiany. Wiek — trzy lata; wartość — około 70 zł.

**Zmienić**

Bielajew Aleksy z zaufaniem godnym lepszych czasów, czy ludzi — dał Lipskiemu Łazarzowi 100 zł., by mu je ten zmienić na drobne... Zaś Łazarz pieniądze nie zwrócił w żadnej formie — ni drobnych, ni grubych.

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

**WYTWÓRNIA OBUWIA**pod „Złotym Butem“ **I. OSTROŃSKIEGO**

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.

poleca najwykwintniejsze obuwie

GOTOWE, OBSTALUNKI I REPERACJE

Towar pierwszorzędny. Wykonanie solidne.

Ceny przystępne.

Kino - Dźwiękowe „Światowid“  
Grodno, Brygidzka 2

pocz. seans. 6,15, 8,15 i 10,20.

dziś ostatni dzień programu po cenach  
zniżonych wstęp od 45 gr.**Bomby nad Monte-Carlo**

w r. gł.: milutka Sari Maritza oraz Hans Albers

**Zgubiono** Legitymację Kolojową na imię Witolda Borowickiego wydaną przez Dyr. P. K. P. Wilno. 3—1**Czytajcie**  
**OSTATNIE WIADOMOŚCI**  
**GRODZIENSKIE**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i samiecowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstami (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 sloty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk Oleński i Recko Grodno Rydza Śmigłego 6.